Wac Toja, Pranie Mózgu

Tu noc i dzień cały czas wirują w tańcu
Nie mamy czasu na sen,
A na zegarku wskazówki gonią się
Te jedyne które znamy
Wytaczają nam ramy, w których się zamykamy sami
I stale gramy w nie
I nie a i tak
Ta asertywność kończy się gdy mamy ja

I to jest tej wolności zew: łamanie zasad
Spontan niesie cię zwłaszcza, gdy utrzymuje tata
I jakbym miał być dragiem to tylko twardym
By być z Tobą do końca dni obok nałogowo w tobie tkwić
I mam jedno pytanie: ej , gdzie mój kwit?
Następnie powtarzam stale, mieć czy być/
A cały syf który poznałem jest we mnie do dziś

Wirujemy w parze
To mózgu pranie
Brud wylej na zewnątrz
Pokaż potem piękno
Płyn i proszek dodałem,
To mózgu pranie
Brud wylej na zewnątrz
Pokaż potem piękno
/2x

I ledwo stoisz, ledwo idziesz, ale jeszcze chcesz
wiesz ze cię to kiedyś zabije, łyk i wdech
jeszcze żyjesz, jeszcze płyniesz, jeszcze metr
policz do 3 i po samą szyję zanurz się
i z oczu horyzont
zapomnimy o bólu
i że wszyscy widzą
wyrwiemy się z tłumu
razem pod prąd idąc
mogę cię popchnąć wirom

nie pytaj mnie o jutro
to depresja i ból głowy
nie pytaj mnie o teraz
teraz nie pytaj mnie o nic
możemy płynąc w to
choć znam konsekwencje
to nam bilans strat nakarmi
ale emocji da więcej
tego chce gdy mówię jeszcze
ważne ze wie ze czuć chcesz na skórze dreszcze
tu na co dzień w głowie padają nam kwaśnie deszcze
oczyszczają nasze wnętrze wstępnie
a nie jest to lekkie

Wirujemy w parze
To mózgu pranie
Brud wylej na zewnątrz
Pokaż potem piękno
Płyn i proszek dodałem,
To mózgu pranie
Brud wylej na zewnątrz
Pokaż potem piękno
/2x